

William Mastrosimone
až do bólu

Trzecia premiera sezonu 1993/94
dnia 15 stycznia 1994r.
na SCENIE KAMERALNEJ w Sopocie

Dyrektor naczelny:
EWA BONK-WOŹNIAKIEWICZ

Dyrektor artystyczny:
KRZYSZTOF BABICKI

Kierownik muzyczny:
ANDRZEJ GŁOWIŃSKI

Rada literacka Teatru Wybrzeże:
ZENON CIESIELSKI
PAWEŁ HUELLE
JERZY LIMON
ZBIGNIEW MAJCHROWSKI
MACIEJ NOWAK
WŁADYSŁAW ZAWISTOWSKI

Pierwsza strona okładki:
Francis Bacon
„Głowa VI”, fragment

P R A P R E M I E R A P O L S K A

William Mastrosimone
aż do bólu

(Extremities)

Przekład: Włodzimierz Kaczkowski

o b s a d a :

MARJORIE.....**Dorota Kolak**
TERRY.....**Maria Mielnikow**
PATRICIA.....**Alina Lipnicka**
RAUL.....**Zbigniew Olszewski**

Reżyseria: **ADAM ORZECOWSKI**
Scenografia: **ANNA MARIA RACHEL**
Muzyka: **ANDRZEJ GŁOWIŃSKI**
Asystent reżysera: **Zbigniew Olszewski**

Inspicjent: Jerzy Kosifa
Sufler: Nina Górna

Jak doszło do napisania sztuki

W maju 1978 roku spotkałem pięćdziesięcioletnią kobietę, nazwijmy ją - Mary. Jej spuchniętą twarz pokrywały cięcia i siniaki. Nie zdawałem sobie wówczas z tego sprawy, ale nasza rozmowa odmieniła moje życie.

Mary była ofiarą gwałtu. Powiedziała mi, że zgwałcono ją poprzedniej nocy. Prawdopodobnie dlatego, że byłem kompletnie obcy, opowiedziała mi o swoich przeżyciach. Dziewiętnastoletni mężczyzna wtargnął do jej mieszkania w celach rabunkowych. Sądził, że nikogo nie ma w domu, więc zaskoczyła go, gdy się zbudziła. Zgwałcił ją, kilka razy uderzył lampą i uciekł. Po paru godzinach, gdy się pozbierała, zadzwoniła na policję i podała rysopis. W szpitalu poddano ją upokarzającemu badaniu ginekologicznemu, potem zabrano na posterunek policji, gdzie miała przyjrzeć się kilku podejrzanym. W szeregu sześciu mężczyzn rozpoznała i zidentyfikowała z całą pewnością gwałtciciela. Został zatrzymany. Wyznaczono datę procesu sądowego. Po wielu miesiącach zaczął się proces. Mary zmuszona była do opowiedzenia o gwałcie przy dużym audytorium. Gwałtciciel tymczasem siedział cicho. W garniturze, białej koszuli i krawacie wyglądał jak syn pastora. Podczas przesłuchania żartował. Członkowie ławy przysięgłych śmiali się. Mimo oczywistych dowodów gwałtu nie udało się udowodnić go oskarżonemu. Sprawę umorzono. Mary wyszła z sali. Na schodach sądu gwałtciciel podszedł do niej od tyłu i powiedział: „Jeśli sądzisz, że było źle, poczekaj do następnego razu”.

Mary zawiadomiła policję. Powiedzieli, że będą regularnie patrolować okolice jej domu, że powinna wezwać ich przy najmniejszym podejrzeniu, że coś jest nie w porządku. Ale w przeciągu minuty, jeśli czeka się na powrót gwałtciciela, dzieje się wiele. Strach ma wielkie oczy. Podłoga skrzypi w środku nocy. Ciekący kran brzmi jak kroki skradającego się po schodach mężczyzny. Wiatr. Kot. Mary sypiała przy zapalonym świetle. Z nożem rzeźniczym. Tego było za wiele. Porzuciła pracę, straciła uprawnienia emerytalne. W końcu kupiła bilet w jedną stronę, na przeciwny koniec Stanów Zjednoczonych. W drodze na lotnisko wpadła pożegnać się ze mną. Gdyby nie to, nie powstałaby sztuka „EXTREMITIES”. Podziękowała mi za wysłuchanie. Podaliśmy sobie ręce i rozstaliśmy się. Już w drzwiach coś zmusiło ją do zatrzymania się i powiedzenia: „Był taki moment podczas gwałtu, gdy to zwierzę sięgało po papierosa znajdującego się na nocnym stoliku ... Nie mógł dosięgnąć ... Postawił stopę na podłodze ... W tym momencie wiedziałam, że mogłabym go kopnąć i może zrobić mu krzywdę ... Nie zrobiłam nic, leżałam jak sparaliżowana ... Może dlatego, że wychowano mnie tak, by nie robić innym krzywdy ... Może bałam się, że gdyby nie udało mi się wyrządzić mu wystarczająco dużej szkody, zabiłby mnie ... Nie wiem ... Nic nie zrobiłam ... Zapalił papierosa, zgwałcił mnie jeszcze raz, potem kilkakrotnie uderzył lampą ... Będę myśleć o tej chwili do końca życia ... Będę marzyć o tym, co by było Teraz wiem, że dziś mogłabym zrobić mu krzywdę ... Że odważyłabym się na wszystko ... Trudno to wyznać, ale uwielbiam wyobrazić sobie jak wrzeszczy z bólu ... Powinnam była działać ... To byłoby sprawiedliwe ... Zaniechać działania to znaczy pozostać tchórzem przez resztę życia ... Gdybym mogła spędzić z nim jeszcze raz choćby pięć minut w zamkniętym pokoju ...”

Mary nie dokończyła zdania. „EXTREMITIES” napisałem by wypełnić pozostawioną przez nią lukę. Nigdy nie widziałem tak rozgniewanej kobiety - chyba, że na scenie, w „Medei”. Coś we mnie krzyczało. Było mi niedobrze. Byłem wściekły. Było mi niedobrze, bo życie tej kobiety zostało zrujnowane. Byłem wściekły, bo jej otoczenie pozwoliło winnemu odejść wolno.

Sztuka wyszła ze mnie jak przenoszone dziecko. Zacząłem pisać jeszcze tej samej nocy, pracowałem do rana. Sądziłem, że wystarczy dwoje bohaterów. Tymczasem pojawiły się Terry i Patrycja. Po napisaniu pierwszego aktu spałem dwie godziny. O trzeciej po południu skończyłem.

W ciągu następnego miesiąca kontynuowałem edukację. Uczestniczyłem w wielu procesach o gwałt. Całe dni przesiadywałem w sądzie. Rozmawiałem z uczestnikami tych procesów: ławnikami, prawnikami, czasem oskarżonymi i ich ofiarami. Dowiedziałem się, że w Stanach Zjednoczonych jedna na trzy kobiety jest napastowana seksualnie jeszcze przed ukończeniem osiemnastego roku życia. Że we wszystkich stwierdzonych przypadkach gwałtu po wnikliwym postępowaniu dowodowym tylko dwa procent spraw kończy się skazaniem. To znaczy, że łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż gwałtcielowi dostać się do więzienia. Że przeciętny gwałtciciel gwałci 29 razy. To znaczy 29 kobiet. Większość gwałtów nigdy nie jest zgłaszana z powodu wstydu lub strachu. Ławy przysięgłych tak bardzo boją się skazania niewinnego, że większość winnych odchodzi wolno. Wiedząc to wszystko, zacząłem rozumieć, dlaczego Mary chciała gwałtciciela rozerwać na kawałki.



Francis Bacon
„Głowa VI”, (1949)

Pewnego razu wdałem się w rozmowę z prawnikiem broniącym oskarżonego o gwałt. Rozmowa przebiegała mniej więcej tak:

Pytanie: Jak broni się gwałtciela?

Odpowiedź: Mężczyzna staje się gwałtcielowym dopiero wtedy, gdy zostaje skazany, wtedy obrona jest niemożliwa.

Pytanie: Jak więc broni się mężczyzny oskarżonego o gwałt?

Odpowiedź: Oczywiście, każda sprawa jest inna, ale jest pewna recepta, która zwykle pomaga - trzeba posadzić na ławie przysięgłych jak najwięcej kobiet.

Pytanie: Kobiet? Chyba mężczyźni?

Odpowiedź: Kobiety. Kobiety atakują inne kobiety. Nie wiem dlaczego, ale tak jest. Mężczyzna widzi w oskarżycielce swoją matkę, siostrę, żonę, kochankę i ta myśl wyzwala w nim rycerza. Po prostu widać jak przywdziewa zbroję i rusza na ratunek damie znajdującej się w opresji. Kobieta tymczasem żyje w ciągłej obawie przed gwałtem. Nie wiem, czy mężczyźni zdają sobie z tego sprawę. Dlatego kobieta stara się zdystansować od ofiary ... Myśli: „Na miłość boską, czy ja ... Dlaczego ona nie zamknęła drzwi?... Co tam robiła?... Dlaczego była tak ubrana? ...” Kobiety mają skłonność do obciążania innych kobiet winą za to, że dały się zgwałcić, ponieważ większość z nich zaakceptowała męski mit, przeświadczenie, że niektóre kobiety lubią to, chcą tego, pragną tego naprawdę.

Żaden producent nie odważył się wystawić mojej sztuki przez dwa lata. (Większość z nich to mężczyźni). W końcu sztuka trafiła tam, gdzie jej chciano. Pierwszy spektakl przygotowali i wystawili amatorzy z lokalnego koledżu. Rada miejska próbowała zakazać grania sztuki - za co dziś jestem jej członkom bardzo wdzięczny, bo stanowiło to dla przedstawienia najlepszą reklamę. W rezultacie każdego wieczora spełniały się marzenia autora - grano przy pełnej widowni, wolne były tylko miejsca stojące. Następna premiera miała miejsce w podrzędnym teatrze w Filadelfii. Recenzje były różne: od pełnych obrzydzenia, do pełnych zachwyty (tak pozostało do dziś). Publiczność reagowała bardziej jednorodnie. Widzowie byli zachwyceni. Czasami rzucali czymś w Raula. Pewnego wieczoru grupa kobiet wbiegła na scenę, chcąc zapobiec gwałtowi.

Potem były dwa przedstawienia przygotowane przez zespoły studenckie, po nich realizacja w wykonaniu jednego z najlepszych lokalnych teatrów w Ameryce: Actors Theatre z Louisville, dzięki której sztuka zyskała światowy rozgłos. Tam sprzedano prawa filmowe do tekstu i zaplanowano produkcję spektaklu nowojorskiego. Krytycy w Nowym Jorku znowu mieli rozbieżne zdania. Publiczność kupując bilety, głosowała za przedstawieniem. Z Nowego Jorku „EXTREMITIES” wyruszyły w podróż dookoła świata: do Norwegii, Danii, Szwecji, Kanady, Meksyku, Australii, Afryki Południowej, Francji, Włoch, Hiszpanii, Niemiec, Grecji. Wszystko dlatego, że Mary zatrzymała się, by powiedzieć mi o swoim makabrycznym marzeniu znalezienia się sam na sam w zamkniętym pomieszczeniu z gwałtcielowym. Poświęcając jej pięć minut, o które prosiła, a które rozrosło się do dwóch godzin - dałem tysiącom kobiet okazję do snucia podobnych marzeń. Rzeczywistość przekroczyła moje najśmielsze oczekiwania. Po każdym przedstawieniu kobiety, setki kobiet szukało aktorów, reżysera, autora, by opowiedzieć nam o swoich doświadczeniach związanych z gwałtem. Konfucjusz wspomina, że był taki czas w historii Chin, gdy historycy pozostawiali w napisanych przez siebie księgach wolne miejsca na to, czego nie wiedzieli lub czego nie byli pewni. Była to prawdziwa wierność powołaniu. Chciałbym, by dramaturgom wolno było postępować w ten sam

Francis Bacon
„Dwie postacie w pokoju”, (1959)



sposób. Zmieniałem sztukę w miarę jak dowiadywałem się więcej o tym epidemicznym zjawisku. Pewnego razu w Filadelfii pewna kobieta zaczęła krzyczeć podczas spektaklu. Aktorzy przerwali sztukę i dopiero gdy poczuła się lepiej, wznowili przedstawienie. Później kobieta ta powiedziała mi: „Przepraszam, że zepsułam spektakl. Zgwałcono mnie dwadzieścia lat temu. Zapomniałam o tym - aż do dziś”. Zdanie, o którym wspominałem, pobudziło mnie do napisania jeszcze tej nocy monologu Terry, wkrótce potem włączonego do sztuki.

Jako mężczyzna dowiedziałem się wielu nowych rzeczy na temat gwałtu. Zrozumiałem jak niebezpieczną bywa nieświadoma akceptacja pewnych stereotypów, bezkrytyczne przejmowanie ich zwłaszcza w okresie dojrzewania. Dopiero poprzez „EXTREMITIES” udało mi się uwolnić od dwóch „zabójczych” mitów. Pierwszego, że kobiety wywołują gwałt, drugiego, że celem gwałtu jest seks. Kobieta nie może spowodować gwałtu. Takie tłumaczenie nie jest niczym innym jak zrzucaaniem odpowiedzialności na kogoś innego, przeniesieniem jej na ofiarę. Gwałtu dokonuje się po to, by poniżyć, upokorzyć i zastraszyć. To temat wywołujący częste pomyłki. Zdarza się tak, gdy najczulszy akt jaki może łączyć kobietę i mężczyznę, traktuje się jako przebranie dla zachowania najbardziej brutalnego i sadystycznego. Skrajności się tu spotykają. W oparciu o świadectwo ofiar najgorszym elementem gwałtu wcale nie jest strona fizyczna lecz strach, zagrożenie prawdziwe lub wyobrażone, upokorzenie, bezradność.

„EXTREMITIES” koncentruje się na bezradności. Nieraz trzeba przypominać widzom, że w sztuce nie dochodzi do gwałtu. Widzowie często myślą, że nastąpił gwałt z powodu okrucieństwa psychicznego pierwszej sceny. Widzimy jak Raul szarpie Marjorie jak szmacianą lalkę. Nie wiemy, co dzieje się w jej głowie. Możemy się tylko domyślać, kierując sympatią w jej stronę. Sztuka może oddziaływać tylko wtedy, gdy widzowie utożsamiają się z główną postacią sceniczną. Zrozumieją jej myśli i uczucia. Widz płaci dwa razy: raz za bilet w kasie teatru i ponownie, gdy przekracza barierę światła rampy teatralnej. Jeżeli utożsamienie z odtwarzanymi przez aktorów postaciami przychodzi mu łatwo, mamy do czynienia ze sztuką komercyjną - „EXTREMITIES” nie jest sztuką komercyjną. A choć nie jest łatwo w nią się zaangażować, widzowie czynią to z własnej woli. Dotychczasowy sukces sztuki u publiczności dowodzi, że widz chce czuć i myśleć samodzielnie.

„EXTREMITIES” to dramat zawierający zalety wszystkiego tego, co interesuje mnie jako pisarza - polityki, etyki, psychologii. Kobieta jest sama. Wchodzi mężczyzna - zaczyna się sztuka. Od początku widzimy jak ładunek przemocy przechodzi z Raula na Marjorie, z niej na Terry i wreszcie na Patrycję. Rozrasta się w słowach i czynach jak hodowla bakterii. Potwór w każdym z nas śpi tuż pod powierzchnią. Zdrap skórę, a wyskoczy w całej okazałości. Aby przeżyć Raula, Marjorie musi stać się taka jak on. Uczynić tak, oznacza wyprzeć się siebie samej. Ofiara i oprawca, krzywdziciel i krzywdzony tworzą siebie nawzajem. Tak oto sztuka psychologiczna staje się sztuką moralną. Jak poradzić sobie ze złem, samemu nie stając się złym? Marjorie ma wybór - działać lub nie. Wydanie Raula policji oznacza uwolnienie sprawcy, a tym samym jej śmierć. Instynkt samozachowawczy zmusza ją więc do innego rozwiązania - zamordowania gwałtciela, a przez to uzyskania całkowitej pewności bezpieczeństwa. Stojąc na skraju tej decyzji Marjorie obawia się tego, kim stanie się później. Każde wyjście jest złe. Z jednej strony jej życie znajduje się w niebezpieczeństwie, z drugiej - niebezpieczeństwo zagraża jej zdrowiu psychicznemu. Musi działać i to działać zdecydowanie. Znikąd pomocy. Ani władze, ani przyjaciele nie mogą jej pomóc. Bezradność Marjorie to sprawa związana z politycznym aspektem dramatu, ideą naruszonej umowy społecznej. Każda jednostka w myśl tej umowy zawiera ze społeczeństwem układ: wszyscy wyrzekamy się zwierzęcych popędów, atawizmów, działań na szkodę innych w zamian za ochronę. W tej sztuce działania Marjorie oparte są na przekonaniu, że społeczeństwo nie dotrzymuje części zobowiązań, nie zapewnia ochrony. Cóż z tego, że policjant obiecuje: „Zadzwoń, gdy masz kłopoty, przyjedziemy natychmiast”. Cóż to znaczy wobec wysoko kwalifikowanego przestępcy, takiego jak Raul? Marjorie czuje się porzucona i dlatego musi bronić się sama przed najbardziej uprzywilejowanym członkiem amerykańskiego środowiska - recydywistą. Tym, którzy krytykują mnie za nieprzyjazną reakcję Terry i Patrycji na problemy Marjorie - radziłbym najpierw zwrócić się przeciw zaledwie dwuprocentowej karalności sprawców gwałtów. To smutne, ale reakcja współlokatek Marjorie jest aż nazbyt prawdziwa. Gdyby „EXTREMITIES” mogły cokolwiek zmienić, chciałbym, by przede wszystkim zmieniły przekonania ludzi zasiadających na ławie przysięgłych. Chciałbym by wysłuchiwali zeznań świadków, mając w pamięci umowę społeczną. Sztuka nie musi niczego mówić, ale musi prowadzić do zmian. „EXTREMITIES” to sztuka, której udało się zmienić poglądy ludzi na sprawę gwałtu. Niektórzy przyklaskiwali lub wygwizdywali coś, co w tym dramacie nazywali „komicznym aspektem” - niczego takiego tam nie ma. Chciałem odtworzyć doświadczenia Mary. Chciałem napisać dramat sądowy, dziejący się nie w sądzie, ale w pokoju (tam, gdzie kobieta najczęściej bywa gwałcona, w jej domu). Chciałem stworzyć psychiczny ekwiwalent procesu, podczas trwania którego wszystkie postaci kolejno zmieniają rolę (są to oskarżycielem, to

oskarżonym, prokuratorem, sędzią, ławnikiem, świadkiem itd.). Chciałem pokazać jak gwałtcieli może przekonać członków ławy przysięgłych. We współczesnym społeczeństwie wszyscy posiadamy przesady i uprzedzenia. Gdy ktoś nas rozśmieszy, mamy o nim dobre zdanie. Gwałtcieli, których widziałem, z którymi rozmawiałem, ćwiczyli „mądre” wypowiedzi ze swoimi prawnikami, ubierali odświętne stroje, wkładali błyszczące buty. Potem słyszałem jak ławnicy mówili: „O, nie sądzę, żeby tak miły gość mógł zrobić coś tak strasznego”. Głównym celem obrońcy jest pokazać choć jeden pozytywny rys charakteru oskarżonego o gwałt i tym wywołać reakcję łańcuchową, którą zakończy uzasadniona wątpliwość. Wynik - to dziewięćdziesiąt osiem procent szansy na niewinnienie. Na przekór krytykom widzowie często śmieją się na spektaklach. Tam, gdzie jest napięcie, istnieje potrzeba jego rozładowania. Śmiech jest najbardziej dostępną formą rozładowania w teatrze. Raul posiada szczególnie, diaboliczny typ humoru, który nie służy rozrywce lecz oszukiwaniu ludzi, sianiu wątpliwości, dzieleniu, manipulowaniu i w końcu unicestwianiu. Postać ta nie reprezentuje żadnej klasy ani grupy etnicznej. Reprezentuje tych wszystkich, którzy znają prawo i wiedzą jak sobie z nim radzić. Widziałem to niezliczoną ilość razy podczas rozpraw sądowych. Jeżeli kogoś to w sztuce drażni, niech nie ma o to pretensji do mnie - jestem tylko tym, który opowiada.

Teatr, moim zdaniem, zawsze mówi o zmianie. Placimy, by zobaczyć jak postać sceniczną się zmienia. W zmianie leży nadzieja. Dlatego sądzę, że aktor nie może stwarzać fałszywej nadziei, ale dążąc do prawdy poszukiwać tego, co najlepsze w ludziach. W ostatniej scenie sztuki dążenie Marjorie, by rozerwać Raula na strzępy doprowadza do porozumienia pomiędzy ofiarą i oprawcą, co przekracza granice zemsty. Marjorie daje Raulowi to, czego nie potrafili dać mu socjolodzy, psychiatry, policja i więzienie - daje mu sumienie i duszę. Pozwala spojrzeć mu na samego siebie z drugiej strony noża. Sprawia, że staje twarzą w twarz z samym sobą. To jest początek jego przemiany. Marjorie egzorcyzmami oczyszcza się z psychicznego koszmaru, a jednocześnie daje duszę Raulowi.

Teatr, moim zdaniem, powinien zawsze spełniać życzenia, które rzeczywistość stępia. Kobiety zwykle nie wyprzedzają swoich gwałtcieli. Marjorie jest wyjątkiem. Możemy badać regułę studiując wyjątek. Wiele ofiar gwałtu mówiło mi, że „EXTREMITIES” dało im poczucie katharsis jakiegoś policjanta, prawnicy, sądy nie mogły im zapewnić. Już sam ten fakt wystarcza, by można było mówić o sensowności całego przedsięwzięcia.

W ciągu wieków „EXTREMITIES” grano miliony razy w psychice zgwałconych kobiet, które niemi cierpiały i przeżywały upokorzenie i poniżenie, w sennych koszmarach przyzywając młotki i kije od szczotek, by wymierzyć nimi sprawiedliwość, której społeczeństwo tym kobietom odmówiło. Ja jedynie to opisałem.

WILLIAM MASTROSIMONE
Trenton, NJ 1984

WILLIAM MASTROSIMONE - jeden z najbardziej utalentowanych dramatopisarzy amerykańskich młodego pokolenia, laureat rządowej nagrody literackiej Walta Whitmana (1989r.), honorowy doktor Humane Letters Rider College (1989r.), trzykrotnie uznany za twórcę najlepszych sztuk roku [w 1981r. - za debiutancki utwór „Bujający w obłokach” (Woolgatherer), w 1982/83 - za „Aż do bólu” (Extremities), w 1987 - za „Tamer of Horses”]. Odnaczone wielokrotnie „Aż do bólu” (m.in. nagrodą New York Critics, John Gassner Award for Playwriting) doczekało się adaptacji filmowej.



DOROTA KOLAK - absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im.Solskiego w Krakowie, w latach 1980 - 1982 aktorka Teatru im.Bogusławskiego w Kaliszu, od 19.08.1982 Teatru Wybrzeże, laureatka m.in. nagrody Stanisława Wyspiańskiego.

Ważniejsze role teatralne:

J.Stowacki: KORDIAN - Czarownica, reż.K.Babicki, 1982r.
T.Dery: REPORTAŻ Z POP - FESTIWALU - Juana, reż.K.Gordon, 1983r.
Sofokles: ANTYGONA - Antygona, reż.M.Okopiński, 1983r.
T.Różewicz: PUŁAPKA - Felice, reż.K.Babicki, 1984r.
A.Ayckbourn: JAK SIĘ KOCHAJĄ W NIŻSZYCH SFERACH - Mary Featherstone, reż.K.Bukowski, 1984r.
Z.Kraśniński: IRYDION - Elsinoe, reż.K.Babicki, 1986r.
S.Żeromski: UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA - Dorota, reż. I. i T.Byrscy, 1986r.
J.Stowacki: BALLADYNA - Goplana, reż.M.Okopiński, 1986r.
B.Strauss: PARK - Dziewczyna, reż.K.Babicki, 1987r.
W.Gombrowicz: OPĘTANI - Maja Ochołowska, reż.T.Minc, 1987r.
I.B.Singer: SZTUKMISTRZ Z LUBLINA - Magda, reż.S.Różewicz, 1988r.
J.Skotnicki: LATAJĄCY RUMAK - Księżniczka, reż.A.Kilian, 1988r.
W.Zawistowski: STĄD DO AMERYKI - Ewa Rabska, reż.M.Grabowski, 1988r.
K.Wójcicki: WOLNOŚĆ DLA BARABASZA - Rachel, reż.A.Markowicz, 1988r.
A.Christie: PUŁAPKA NA MYSZY - Mollie Ralston, reż.B.Czosnowska, 1989r.
F.Hochwälder: OSKARZYCIEL PUBLICZNY - Terezja Tallien, reż.A.Nowak, 1989r.
A.Strindberg: PANNA JULIA - Panna Julia, reż.K.Babicki, 1990r.
W.Szekspir: TROJLUS I KRESSYDA - Kasandra, reż.K.Babicki, 1990r.
W.Szekspir: ANTONIUSZ I KLEOPATRA - Oktawia, reż.K.Babicki, 1992r.
H.Ibsen: KOBIETA Z MORZA - Boletta, reż.K.Babicki, 1992r.
M.Kobeli: PEEPSHOW U HOLZERÓW - Anna, reż.M.Bork, 1992r.
F.Dostojewski: BIESY - Maria Timofiejewna Lebiadkin, reż.K.Babicki, 1992r.
W.Szekspir: POSKROMIENIE ZŁOŚNICY - Katarzyna, reż.A.Polony, 1993r.



ZBIGNIEW OLSZEWSKI - absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej i Teatralnej im.Schillera w Łodzi, w latach 1975 - 1978 aktor Teatru Polskiego w Bydgoszczy, od 1.09.1978 - Teatru Wybrzeże.

Ważniejsze role teatralne:

A.Fredro: WYCHOWANKA - Wacław, reż.S.Hebanowski, 1979r.
A.Wampiłow: ANEGDOTY PROWINCJONALNE - Kamajew/Stupak, reż.S.Hebanowski, 1979r.
M.Gorki: WASSA - Siemion, reż.P.Dangel, 1980r.
S.Mrożek: TANGO - Edek, reż.M.Kochańczyk, 1980r.
J.Iwazkiewicz: ZŁODZIEJ IDEALNY - Porucznik, reż.S.Hebanowski, 1980r.
DOKĄD IDZIESZ, PROSTACZKU? (wg „Kandyda” Voltera) - Marcin, reż.U.Kenar, 1980r.
A.Fredro: ZEMSTA - Wacław, reż.S.Hebanowski, 1982r.
W.Szekspir: ROMEO I JULIA - Kapulet, reż.F.Staniewski, 1983r.
J.Andrzejewski: JUŻ PRAWIE NIC - Jack O’Casey, reż.K.Babicki, 1983r.
W.Gombrowicz: OPERETKA - Firulet, reż.R.Major, 1984r.
A.Ayckbourn: JAK SIĘ KOCHAJĄ W NIŻSZYCH SFERACH - Bob Phillips, reż.K.Bukowski, 1984r.
Z.Kraśniński: IRYDION - Posłannik, reż.K.Babicki, 1986r.
A.Strindberg: BIAŁY ŁABĘDŹ - Ogrodnik, reż.K.Babicki, 1986r.
W.Schiller: WALLENSTEIN - Trębacz/Gefraiter Mac Donald, reż.K.Babicki, 1987r.
D.Williamson: PRZEPROWADZKA - Sierżant Dan Simmonds, reż.A.Guc, 1988r.
A.Camus: CALIGULA - Patrycjusz, reż.K.Babicki, 1988r.
A.Christie: PUŁAPKA NA MYSZY - Pan Paravicini, reż.B.Czosnowska, 1989r.
W.Szekspir: TROJLUS I KRESSYDA - Ajaks, reż.K.Babicki, 1990r.
W.Szekspir: ANTONIUSZ I KLEOPATRA - Lepidus, reż.K.Babicki, 1992r.
S.Mrożek: INDYK - Rudolf, reż.S.Chazbijewicz, 1992r.
H.Fallada: I CÓŻ DALEJ SZARY CZŁOWIEKU? - Jachmann, reż.M.Kochańczyk, 1992r.
W.Szekspir: POSKROMIENIE ZŁOŚNICY - Hortensio, reż.A.Polony, 1993r.



MARIA MIELNIKOW - absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej i Teatralnej im.Schillera w Łodzi, w latach 1979 - 1986 aktorka Teatru Śląskiego, od 1.09.1986 - Teatru Wybrzeże. Oprócz wielu znaczących kreacji scenicznych dwukrotnie wystąpiła w głównych rolach filmowych (jako KATARZYNA w „Desperacji” - reż.Z.Kuźmiński, WISIA w serialu „Blisko, coraz bliżej” - reż.Z.Chmielewski).



ALINA LIPNICKA - w latach 1961 - 1962 aktorka Teatru Dolnośląskiego w Jeleniej Górze, w latach 1962 - 1963 Teatru Ziemi Opolskiej w Opolu, 1963 - 1967 Teatru „Różności” we Wrocławiu, 1967 - 1968 Teatru Polskiego w Poznaniu, w roku 1983 Teatru „Na Targówku” w Warszawie, w latach 1968 - 1983 oraz od 1984 - Teatru Wybrzeże.



ADAM ORZECZOWSKI - urodzony w 1957 roku w Gdańsku, absolwent Wydziału Reżyserii Dramatu Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im.Solskiego w Krakowie (1991r.), współpracujący dotychczas z Teatrem im.Jaracza i Nowym w Łodzi, Polskim i Współczesnym w Szczecinie.
„Aż do bólu” jest drugą realizacją A.Orzechowskiego w Gdańsku. 25 czerwca 1993r. odbyła się na DUŻEJ SCENIE premiera „Moralności pani Dulskiej” G.Zapolskiej w jego reżyserii.

Z-ca dyrektora d/s administracyjno - technicznych:

PAWEŁ MAJEWSKI

Kierownik działu scen:

CZESŁAW KROK

Kierownik działu produkcji i scenografii:

ZYGMUNT LUBOCKI

Kierownik działu produkcji kostiumów:

RUFINA PŁĄSKA

Obsługa spektaklu:

Światło - **J.Borowiak, C.Wybraniec**

Akustyka - **A.Szymkowiak**

Charakteryzacja - **K.Winiarska**

Garderobiana - **J.Bożek**

Brygadier sceny - **K.Bąk**

Zaopatrzenie - **G. Kostuch**

Dyrektor marketingu:
ANNA TOMASZEWSKA

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW:

Kierownik: **IWONA KORSAK**

tel. 31 70 21 w.14

SCENA NA TARGU WĘGLOWYM

MAŁA SCENA im. STANISŁAWA HEBANOWSKIEGO - Gdańsk

kasy biletowe: tel. 31 70 21 w. 31

przedsprzedaż i sprzedaż biletów, rezerwacja:

we wtorki, środy, czwartki i piątki w godz. 9.00 - 19.00

w poniedziałki i soboty w godz. 11.00 - 18.00

w niedziele w godz. 14.00 - 18.00

SCENA KAMERALNA w Sopocie

Zastępca kierownika: **MARIA ZAWADZKA**

kasy biletowe: tel. 51 39 36, 51 58 12

przedsprzedaż i sprzedaż biletów:

we wtorki, środy, czwartki i piątki w godz. 9.00 - 19.00

w poniedziałki i soboty w godz. 11.00 - 18.00

w niedziele w godz. 14.00 - 18.00

ZAPRASZAMY!

Opracowanie programu: **JERZY GUTAROWSKI**

Opracowanie plastyczne: **MARIUSZ SŁADCZYK**

Teatr Wybrzeże dziękuje za pomoc w realizacji premiery firmom:

Pomorski Okręgowy Zakład Gazownictwa w Gdańsku

Hevelius Brewing Company Ltd

Drukarnia RYT

ROMA PRINT

Gdańska Fundacja Kształcenia Menedżerów



80 - 343 Gdańsk - Jelitkowo, ul. Pomorska 68, tel. 57 - 13 - 15
57 - 05 - 31 w. 211, fax 57 - 27 - 33, telex 052354 GFKM PL

NAJWIĘKSZA SZKOŁA BIZNESU W PÓŁNOCNEJ POLSCE

SZKOLI

KADRY MENEDŻERSKIE I BIZNESMENÓW

W ZAKRESIE:

- nowoczesnego zarządzania
- marketingu
- finansów
- prawa
- kierowania kadrami
- języka angielskiego
- rozwoju przedsiębiorstw



Prowadzi doradztwo dla firm polskich i zagranicznych

**ZAPEWNIAMY NAJWYŻSZY EUROPEJSKI
POZIOM DZIĘKI BRYTYJSKIM FUNDUSZOM
RZĄDOWYM (KNOW - HOW - FUND).**

Margaret **Astor**

POLY
HAIRCOSMETIC



 henkel cosmetic